

W tym samym czasie Rohrbach prowadził walkę o kolonie dla Hitlera: w r. 1935 wydał książkę o „Niemieckich żądaniach kolonialnych“, oraz drugą, zatytułowaną „Niemiecka Afryka — koniec czy początek — listy do młodego Niemca“ (s. 366—367). Ubolewa zresztą nad brakiem zainteresowania Hitlera sprawami kolonialnymi (s. 375). Daje nam przy tym do zrozumienia, że w swoich podróżach afrykańskich, podejmowanych już w czasach hitlerowskich, badał możliwości niemieckiego osadnictwa w Afryce (list z 31. 5. 1935, cytowany s. 378), a nawet prowadził studia szczególnego rodzaju... Na s. 471 czytamy:

„Kiedy klęska Francji była już zdecydowana, naszkicowano programy stworzenia niemieckiego imperium kolonialnego kosztem Francji, Anglii i Belgii. Pewną rolę grało przy tym pytanie, czy byłoby możliwe uderzyć przez Saharę niemieckimi siłami wojskowymi (*mit einer deutschen Truppenmacht*) na Nigerię i północny Kamerun. Jeden z wchodzących tutaj w rachubę szlaków przebyłem wszak w 1938 r. z (synem — AJK) Justusem...“.

Rola, jaką odgrywał Paul Rohrbach w swoich niezliczonych podróżach, przemierzając w ciągu kilkudziesięciu lat niestrudzenie morza i kontynenty, mogłaby się jeszcze okazać niezmiernie interesująca. Omawiana tu książka dostarcza jednak bardzo skąpych danych w tym względzie.

Książka jest jedną z wielu sposobności i podnieć do podjęcia rzetelnych, głębokich studiów nad historią rzeczywistej — nie tylko oficjalnej — polityki imperializmu niemieckiego. Kilkudziesięcioletnia działalność Paula Rohrbacha, człowieka, który, jak wspomnieliśmy, służył czterem kolejnym ustrojom w Rzeszy, stanowi wręcz symbol tej polityki, zmiennej w środkach, metodach i taktyce, niezmiennej w celach i dążeniach hegemonalnych i zaborczych. Ta sama niezmiennosc i niejako powrotnosc występuje w myśli politycznej imperializmu niemieckiego. Rohrbach mógł sobie ostatecznie pisać w r. 1930, że „Niemcy znajdują się, mówiąc biologicznie, w niebezpieczeństwie życia“²⁷, ale przedrukowywanie tego zdania w 1953 r. (na s. 298), wkrótce po okresie, kiedy to Niemcy zagrażały biologicznej egzystencji innych narodów, wywołuje szczególne wrażenie.

Książka winna by również zachęcić do głębszych studiów nad tzw. rewizjonizmem niemieckim, tj. nad niemiecką polityką odwetową, nad wymierzonym przede wszystkim przeciw samemu istnieniu państwa polskiego dążeniem do odzyskania utraconych wiekowych zaborów.

Jak dotąd, nic nie zapowiada z naszej strony podjęcia takich studiów nad zagadnieniami najwyższej doniosłości dla naszego bytu państwowego i narodowego. Pozwalamy nadal autorom pokroju Rohrbacha przekonywać świat, że to nie ich własna działalność, lecz oddanie Polsce Poznań, Bydgoszcz i Toruń stało się przyczyną hitleryzmu²⁸.

Podjęcia badań nad Rohrbachem jako przedstawicielem myśli politycznej imperializmu niemieckiego domagał się na konferencji w Lipsku²⁹ jeden z demokratycznych historyków niemieckich.

A. J. Kamiński

HEINRICH HEFFTER: Die deutsche Selbstverwaltung im 19. Jahrhundert. Geschichte der Ideen und Institutionen. K. F. Koehler Verlag, Stuttgart 1950, s. 791.

Rzeczą, na którą recenzent książki zwykle najpierw zwraca uwagę, jest ilość i jakość źródeł oraz literatury wykazanej przez autora. Heffter cytuje dość dużo pozycji; uderza jednak, że są to w większości prace drobne, mało znane, poroz-

²⁷ Rohrbach, Deutschland! Tod oder Leben? Przedmowa, s. VIII.

²⁸ Por. art. cyt. w przyp. 1, s. 349.

²⁹ Por. w tym numerze, s. 222.

rzucane po czasopismach, omawiające tylko marginesowo temat poruszany przez autora. Tym bardziej imponujące jest wrażenie wywołane książką Hefftera.

Można by mieć pretensję do autora, że książce tak wszechstronnej dał tytuł tak specjalistyczny, który z pewnością zmniejszy jej początkowość i spowoduje zainteresowanie raczej prawników, natomiast historycy mogą się nie domyślić, jak cenne dla nich stwierdzenia zawarte są w dziele. Szczegóły prawnicze zajmują w pracy Hefftera możliwie mało miejsca, tyle tylko, ile potrzeba, aby przedstawić to, co jest jej głównym tematem: dzieje idei i instytucji. Autor nie zgodziłby się więc na pewno z tym, że tytuł jego książki brzmi specjalistycznie. Zagadnienie samorządu, jego zdaniem, jest zagadnieniem demokracji i wolności, a więc jednym z najistotniejszych problemów dziejów XIX w.

Ale też to, co autor rozumie przez samorząd, jest daleko szersze od tego, co się zwykle rozumie przez to pojęcie. Polak rozumie przez samorząd instytucję komunalną, a więc interpretuje go w sensie odpowiadającym niemieckiemu terminowi *Selbstverwaltung*. Termin ten jest bardzo mylący, a równocześnie charakterystyczny dla niemieckiego sposobu myślenia. *Verwaltung* znaczy przecież administracja, *Selbstverwaltung* nie implikuje jakiegokolwiek samodzielności politycznej.

Klasycznym krajem samorządu jest Anglia. Angielski termin *selfgovernment* obejmuje zarówno zakres pojęcia samorządu komunalnego (a więc tyle co *Selbstverwaltung*), jak i pojęcie samodzielności względnie samookreślenia politycznego.

Właściwie cały problem omawiany w olbrzymiej pracy Hefftera sprowadza się do dziejów antagonizmu między pojęciami *Selbstverwaltung* i *selfgovernment* w dziejach myśli niemieckiej.

Historyczne znaczenie ma fakt, że właśnie Niemcy wytworzyli pojęcie samorządu terytorialnego w sensie odrębnym od instytucji angielskich i francuskich. Walka o ustrój parlamentarny bardzo szybko zsunęła się w Niemczech na płaszczyznę walki o samorząd terytorialny. Tę rezygnację liberalizmu niemieckiego ilustrują szczególnie dobitnie dzieje poglądów Rudolfa Gneista, głównego teoretyka systemu *Selbstverwaltung*. Doszedł on do przekonania, że istotnym zagadnieniem ustroju państwowego nie jest kwestia konstytucji, ale właściwe urządzenie administracji. Przeciwwstał on pojęciu *Verfassung* pojęciu *Verwaltung*, wysuwając w sposób dla Niemiec tak charakterystyczny zagadnienie administracji na pierwszy plan przed zagadnieniem demokratycznej konstytucji.

Wytworzenie się w Niemczech form samorządu terytorialno-komunalnego stanowiło ostry kontrast w stosunku do ustroju francuskiego, z czego sobie w Niemczech doskonale zdawano sprawę: także urządzenia stworzone np. przez Steina wyprowadzano z odrębności „germańskiego ducha wolności”. Od wieków monarchia francuska dążyła do likwidacji wszelkich form niezależności terytorialnej; reformy Wielkiej Rewolucji i reżim Napoleona doprowadziły centralizm administracyjny do punktu kulminacyjnego. Samorząd terytorialny we francuskich departamentach pozbawiony był wszelkiego znaczenia i podporządkowany był i jest wszechwładzy prefekta.

Hasło samorządu terytorialnego wysuwali w Niemczech ludzie w rodzaju Henryka Treitschkego, wiążąc centralizm francuski z groźbą rewolucji. Powtażano tu myśl rzuconą we Francji przez Aleksego de Tocqueville.

O ile we Francji organa samorządu komunalnego były i są niejako częścią administracji państwowej, w rezultacie czego nie ma tam mowy o jakimkolwiek dualizmie władzy, o tyle w Anglii dokonał się proces odwrotny: administracja państwowa stała się częścią tego, co Anglicy nazywają *selfgovernment*.

Jakkolwiek Rudolf Gneist był wybitnym znawcą stosunków angielskich i głosił potrzebę przeniesienia ich na grunt niemiecki, to przecież nigdy nie rozumiał on istoty ustroju angielskiego. W ustroju tym *selfgovernment* nie kończy

się na szczeblu hrabstwa. Najistotniejszą częścią *selfgovernment* jest parlament i rząd, wyłoniony przez ten parlament. W Anglii bardzo niewiele pozostało elementów tak typowego dla Niemiec państwa autorytatywnego (*Obrigkeitsstaat*). Gneist idealizował instytucję angielskiego sędziego pokoju, albowiem zdawało mu się, że w idealny sposób łączy ona samorząd terytorialny z zadaniami władzy państwowej: wszak sędzia pokoju mianowany był przez króla. Gneist nie zauważył, że brak dualizmu władz samorządowych i państwowych wynika po prostu z tego, że władza państwowa jest w Anglii częścią systemu samorządowego.

Gneist w pewnej mierze nie chciał dostrzec istoty angielskiego ustroju. Jego zdaniem, konstytucja angielska wyrosła na podłożu sprawnej administracji, której głównym członem był sędzia pokoju. Jest to pogląd oczywiście błędny, gdyż parlamentaryzm angielski nie wywodził się z samorządu terytorialnego. Rzecz w tym jednak, że Gneist nie pragnął naśladować parlamentaryzmu. O ile dla większości liberalnych entuzjastów Anglii istotną częścią jej ustroju był parlamentaryzm, to dla Gneista najważniejsza była praworządność, samorząd poszczególnych hrabstw i splecenie się administracji państwowej z elementem obywatelskim (sędzia pokoju). W późniejszym okresie Gneist doradzał nawet królowej Wiktorii dokonanie zamachu stanu, usunięcie parlamentu i przywrócenie „rządów króla w radzie“, tzn. przy udziale rady królewskiej.

Liberalny Gneist zbliżał się do poglądów Fr. Juliusza Stahla, głównego teoretyka konserwatyizmu pruskiego, który odrzucał parlamentaryzm i za najodpowiedniejszy dla Niemiec uważał ustrój monarchii konstytucyjnej, oznaczającej nieograniczoną władzę króla w ramach jednak prawa konstytucyjnego. To podobieństwo poglądów Stahla i Gneista jest oczywiście dla liberalizmu żenujące. Ten sam Gneist, który należał do wybitnych przedstawicieli klasycznego liberalizmu doby bismarkowskiej i któremu przypisuje się ogromny wpływ na pruską politykę wewnętrzną, nie domagał się nawet udziału wybieralnych ciał przedstawicielskich w systemie samorządowym. Przedstawiciele samorządu mieli stanowić element obywatelski w administracji, a ich niezależność miała być zagwarantowana przez honorowy charakter piastowanej godności. Zapewniało to oczywiście pozostawianie tych urzędów w rękach klas posiadających.

Heffter — zapewne słusznie — przeciwstawia się legendzie przypisującej Gneistowi idee ojcostwo reform samorządowych dokonanych w Prusach w r. 1872 i 1875. W rzeczywistości bowiem reformy te były bardziej postępowe niż poglądy Gneista. Wbrew koncepcjom Gneista reformy samorządowe ministra Eulenburga oparły samorząd na zasadzie przedstawicielstwa narodowego.

Reformy samorządowe 1872 i 1875 r. odbiegały daleko od wzorów zarówno angielskiego *selfgovernment*, jak i francuskiego systemu preponderancji administracji państwowej. Stworzyły one natomiast charakterystyczny dualizm władz komunalnych i państwowych. Takie rozwiązanie sprzeciwiało się poglądom liberałów, którzy w tej czy innej formie domagali się zawsze jednolitego charakteru administracji.

Tę jednolitość osiągnięto tylko na szczeblu powiatu (*Kreis*), gdzie starosta (*Landrat*) skupiał w swoim ręku atrybuty władzy zarówno państwowej, jak i komunalnej, działając zarówno z polecenia prezesa okręgu regencyjnego, jak i z polecenia rady powiatowej (*Kreistag*) i jej organu wykonawczego, wydziału powiatowego (*Kreisausschuss*).

Niesłychany natomiast zamęt kompetencyjny stworzony został na wyższych szczeblach. Najważniejszym terytorialnym organem władzy państwowej pozostawało prezydium okręgu regencyjnego (*Regierungsbezirk*). Na tym szczeblu nie utworzono jednak osobnego przedstawicielstwa samorządu komunalnego. Organem samorządu był dopiero sejmik prowincjonalny (*Provinziallandtag*), gdzie znowu nie było organu administracji państwowej o szerszym znaczeniu, gdyż nadprezes

provincji nie miał nigdy takiej wagi w systemie administracyjnym co prezes okręgu regencyjnego.

Zamęt jednak na szczeblu prowincji był szczególnie uderzający. Obok nadprezesa prowincji (*Oberpräsident*) byli tu przedstawiciele administracji komunalnej: starosta krajowy (*Landesdirektor* lub *Landeshauptmann*), marszałek krajowy oraz organ sejmiku prowincjonalnego: wydział prowincjonalny z osobnym przewodniczącym.

Liberałowie wysuwali rozsądne żądanie, aby powiązanie administracji państwowej i komunalnej było ściśle, tak jak to było na szczeblu powiatowym, oraz zniesienia albo okręgów regencyjnych, albo prowincji. Żądania te nie zostały zrealizowane. Jakkolwiek stanowisko nadprezesa prowincji zbędne było dla administracji, to jednak utrzymano je ze względu na historyczne tradycje poszczególnych prowincji; nie uczyniono więc tego decydującego kroku, którego dokonano we Francji tworząc departamenty. Z drugiej strony, przemożna biurokracja pruska nie godziła się na zniesienie okręgów regencyjnych i nie chciała się podporządkować organom samorządowym.

Połowiczność liberałów w dziedzinie programu samorządowego da się m. in. wytłumaczyć tym, że miasta pruskie od czasów Steina cieszyły się szerokim samorządem. We wschodnich prowincjach, gdzie reformy te zastosowano, miasta miały większą swobodę niż w Nadrenii i Westfalii, gdzie obowiązywał centralistyczny system merowski wprowadzony tam przez Francuzów. Heffter koryguje pogląd Gerharda Rittera (*Stein, Eine politische Biographie*, Stuttgart 1931), który podkreślał konserwatywne strony reform Steina. Heffter twierdzi, że reforma samorządowa Steina wyprzedzała swoją postępowością wszystko, co osiągnięto w dziedzinie samorządu w Niemczech XIX w. Charakterystyczne jest jednak, że reformy te objęły tylko miasto, wieś natomiast pozostawała domeną władzy junkrów.

Spośród problemów omawianych przez Hefftera chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie stosunku administracji do sądownictwa. W Anglii panuje zasada zwierzchnictwa sądu nad administracją. Każda instytucja i każdy obywatel ma prawo odwoływania się do sądu w wypadku zatargu z administracją. Z drugiej strony we Francji przeważa zasada odwoływania się do wyższej instancji administracyjnej, co więcej zaś: za pośrednictwem prokuratury administracja państwowa wpływa poważnie na sądownictwo.

Zagadnienie stosunku administracji do sądownictwa zajmowało wiele miejsca w programie liberałów niemieckich. Biurokracja była ich najgroźniejszym przeciwnikiem, natomiast przedstawiciele palestry odgrywali w obozie liberalnym najwybitniejszą rolę. Nic dziwnego, że domagano się realizacji zasady praworządności w sensie zwierzchnictwa sądu nad administracją.

Autor uważa to zjawisko za paradoksalne, twierdząc, że z natury rzeczy sądy reprezentują w państwie czynnik konserwatywny, gdy biurokracja zmierza do zmian i jest często czynnikiem postępu. W walce o liberalną zasadę praworządności, która się rozgrywała w Niemczech XIX w. — twierdzi Heffter — sytuacja wyglądała odwrotnie.

Twierdzenie to może budzić pewne zastrzeżenia. Z pewnością sądy stoją zwykle z natury rzeczy na straży ciągłości prawnej i są w związku z tym konserwatywne. Mimo to postępową rolę historyczną sądownictwa nie jest chyba wyłącznie cechą Niemiec dziewiętnastowiecznych. Postępową rolę odegrało ono również we Francji, np. w czasie frondy.

Jak w tylu innych dziedzinach, tak i w sprawie stosunku administracji i sądownictwa doszło w Niemczech do kompromisu, którego wynikiem było stworzenie typowo niemieckiego systemu sądownictwa administracyjnego. Organami jego był wydział powiatowy, okręgowy i najwyższy trybunał administracyjny.

Kompromisowość tego rozwiązania ujawnia się już w fakcie, że w skład trybunałów administracyjnych wchodził zarówno sędziowie, jak i urzędnicy.

Książka Hefftera obfituje w problemy łączące się z zagadnieniem samorządu w sposób bardziej luźny. Ma ona charakter syntetyczny. Zaznacza się w niej szerokość horyzontów, umiejętność wykrywania związków między zjawiskami oraz demokratyczne przekonania autora, który wielokrotnie ocenia w sposób krytyczny przejawy nacjonalizmu zachodzące w poglądach myślicieli niemieckich. Trudno wreszcie nie podkreślić pracowitości autora 800-stronicowej pracy naukowej.

Jerzy Krasuski

HEINRICH UHLEND AHL: Vorgeschichte und erste Entwicklung der Deutschen Bücherei. Leipzig 1957. Deutsche Bücherei, s. 63.

W roku bieżącym upływa 45. rocznica powstania *Deutsche Bücherei* w Lipsku, biblioteki gromadzącej archiwalne egzemplarze piśmiennictwa w języku niemieckim, publikowanego po 1912 r. na całym świecie. Ze względu na znaczenie, jakie mają zbiory biblioteczne *Deutsche Bücherei* dla naszej nauki, a zwłaszcza dla pogłębienia wiedzy o naszych Ziemiach Odzyskanych, warto zapoznać się bliżej z historią tej biblioteki, napisaną przez jej długoletniego dyrektora. Jest to bowiem jedna z nielicznych chyba w świecie bibliotek, kompletująca swe zbiory wyłącznie w drodze darów od poszczególnych wydawców.

W pierwszej połowie XIX w. istniały biblioteki państwowe czy krajowe niemal w każdym niemieckim państewku, ale nie było centralnej biblioteki, gromadzącej wydawnictwa z całego obszaru dawnej Rzeszy Niemieckiej. Dopiero w okresie Wiosny Ludów myśl taką rzucił z trybuny parlamentu frankfurckiego lipski księgarz i wydawca Heinrich Wilhelm Hahn, ofiarując przyszłej bibliotece Rzeszy (*Reichsbibliothek*) księgozbiór liczący 562 tomy. Wniosek ten przyjęto entuzjastycznie i wkrótce zgłosiło chęć ofiarowania swych druków 45 wydawców. Na bibliotekarza wybrano J. H. Platha (1802—1874), który niestrudzenie zabiegał około rozwoju tej biblioteki nawet po rozwiązaniu parlamentu frankfurckiego. Jednak w 1851 r. *Reichsbibliothek* została zlikwidowana, a księgozbiór, liczący 4 600 tomów, oddano bibliotece świeżo wówczas założonego Muzeum Germańskiego w Norymberdze. W r. 1938 włączono go do zbiorów *Deutsche Bücherei* w Lipsku, będącej jakby spadkobierczynią tamtej biblioteki.

W związku z powstaniem drugiej Rzeszy (1871) odżyła wśród wydawców i księgarzy chęć założenia centralnej biblioteki niemieckiej, która by gromadziła egzemplarze archiwalne wszystkich wydawnictw zamiast egzemplarza obowiązkowego odsyłanego dotychczas do poszczególnych bibliotek krajowych (w niektórych krajach niemieckich, np. w Saksonii, zniesiono właśnie wtedy egzemplarz obowiązkowy). Począwszy od r. 1880 bibliotekarze poczęli domagać się stworzenia przy Reichstagu biblioteki, do której wpływałyby w ramach egzemplarza obowiązkowego wszelkie druki z całej Rzeszy i przystosowania do tej funkcji Biblioteki Królewskiej w Berlinie. Sprawa egzemplarzy obowiązkowych, bardzo niepopularnych wśród wydawców (wiele bowiem bibliotek odprzedawało je po niższej cenie antykwariatom), dyskutowana była coraz częściej na łamach prasy księgarskiej oraz w Reichstagu. Bibliotekarze zaś domagali się reformy ustawy o egzemplarzu obowiązkowym w tym kierunku, aby nie dotyczył on tylko wydawców, lecz wszystkie drukarnie. Wreszcie w r. 1912 rozwinęto szeroką propagandę na rzecz założenia z ofiar publicznych w Gotha biblioteki pod nazwą *Deutsche National-Bücherei*, której, nie zrealizowany zresztą, projekt wysunął Paul Langhaus, zasłużony wydawca „*Petermanns Mitteilungen*“. Tymczasem z inicjatywy Geldowego Związku Nie-